

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 80 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2,2 m. (Zeitungspreisliste D); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 2 m. 10 fen., na miesiąc 70 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 7-miołamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok X.

Bytom G.-Ś., środa 10-go kwietnia 1907.

Nr. 80

Układy francusko-niemieckie.

Francuski organ ministerstwa spraw zagranicznych „Temps” w pewnym artykule proponuje Niemcom taki układ: Francja poczyna Niemcom ustępstwa w sprawie kolei bagdadzkiej, natomiast Niemcy mają zgodzić się na to, że Francja będzie uprawiała politykę marokańską na zasadzie traktatu z dnia 8 kwietnia 1904 r.

Znaną jest rzeczą, że Francja dąży do zagarnięcia Marokka, w czym jej przeszkodziły Niemcy, stawiając na konferencji algieraskiej zasadę samodzielności sułtana marokańskiego, adla spraw handlowych zasadę otwartych drzwi. Ponieważ protokół tej konferencji podpisano akurat w dwa lata po zawarciu przez „Tempsa” wspomnianego traktatu, stał się on nieważnym i politykę marokańską regulują uchwały, zapadłe w Algieras, dla zaborczych planów Francji bądź co bądź niewygodne. Uznanie więc traktatu francusko-angielskiego z dnia 8 kwietnia 1904 r. przełamywałoby uchwały, powzięte w Algieras. Kolej bagdadzka zaś jest przedsięwzięciem tureckim, pędzonym kapitałem niemieckim i Francja z całą tą sprawą nie właściwie nie ma wspólnego.

Tyle dla zrozumienia projektu francuskiego.

Na projekt ten odpowiadają Niemcy w pódrurowej „Köln. Ztg.” odmownie. Wywodzą, że przez uchwały, powzięte w Algieras, stworzono zupełnie nowe położenie polityczne, nie mogące być zniesione przez jednostronny układ niemiecko-francuski. Dalej jednak zaznaczają, że rozumieją najzupełniej, iż Francja stara się na podstawie swego geograficznego położenia zająć stanowisko szczególnie uwzględnione, w czym Niemcy przeszkadzać nie

myślą. Uwzględniła to także konferencja marokańska, przyznając Francji na pograniczu Algeryi pewne przywileje i oddając jej znaczny wpływ na organizację policji. Z tych powodów nie mogą Niemcy stanąć na stanowisku układu z dnia 8 kwietnia 1904 r. Zresztą sądzą jednak, że istnieje daleko prostsza droga usunięcia wszelkich nieporozumień w sprawie marokańskiej. Cała francuska polityka marokańska bowiem choruje ku ubolewaniu Niemiec na to, że Francja sądzi, że w Marokku istnieje polityczny antagonizm (sprzeczność) pomiędzy Niemcami a Francją. Wskutek tego podsuwane bywają Niemcom myśli i plany, których one wcale nie mają. Niemcy mają w Marokku tylko gospodarcze cele i interesa. I gdyby Francja zechciała usunąć przeciwne istotnemu stanowi rzeczy przesady, to ogólne położenie szybko stałoby się łatwiejszem i dogodniejszym. Na koniec jeszcze raz zaznacza półurzędowy organ niemiecki, że z chwilą, gdy te przesady ustaną, ustaną i nieporozumienia francusko-niemieckie w Marokku.

Tyle mniej więcej „Köln. Ztg.”, która w tym przypadku wypowiada zapatrywanie kanclerza Bismarcka. Jak widzimy, Niemcy bardzo grzecznie odpowiadają Francji, tej samej Francji, która niedawno temu z okazji interpelacji w sprawie mowy jen. Baillouda o ewentualnej wojnie z Niemcami i odebraniu Alzacji i Lotaryngii, nie zbyt przychylnie dla Niemiec zajęła stanowisko. Oświadczenie to powinno — po ludzku sądząc — dobre zrobić wrażenie we Francji i ująć sprawę marokańską jej niezwykłą ostrością, oczywiście, jeżeli we Francji jest dobra po temu wola.

Żałować tylko trzeba, że Niemcy porzucili w sprawie Marokka stanowisko Bismarcka, który był przeciwny temu, aby robiono Francji w Marokku

nawet, gdybym to widział, nie krzychałbym gwałtu! Nie bądźcie na mnie zagniewani i pomówmy spokojnie, jak dwaj porządni ludzie.

— Co ja mam z wami mówić? Idźcie w swoją stronę, cygańcie, skoro taki wasz proceder jest.

— Nie, nie! Tak nie może być, moje sumienie na to nie pozwala.

— Sumienie? Co sumienie ma wspólnego z takimimi rzeczami?

— Dużo ma.

— No?...!

— Jeżeli ja, nie z mojej winy, przypadkiem, zrobiłem wam troszeczkę przykrości, to sumienie mi każe, żebym wam, naumyślnie, na obstalunek, zrobił dużo uciechy. Ja wam dam teraz żonczkę... oj, jaką żonczkę! Młoda, ma ośmnaście lat, trochę posagu, nie będzie latała po mieście, bo ma mały feler w nodze i trudno jej chodzić.

— Dajcie mi pokój.

— Zła? To wam dam inną, też fajną kawałeczek kobietki, ma czterdzieści ośm lat...

Szymon Karawaner nie chciał słuchać, nie rzekł już ani słowa i odszedł.

— Jeszcze czas — mruknął Izrael Meir — jeszcze czas; trzeba trochę poczekać, aż o swojej kochanej żonczce zapomni.

I poszedł Izrael Meir Zwanzig dalej pracować na kawałek chleba; szukać młodzieńców i dziewczę, wdowców i wdów, rozwodników i rozwódek, kombinować wielkość rodziny i posagiem, uczonością nabożną, edukacją światową, z tysiącami względami.

W jego głowie, niby w wielkiej sali „Amatorskiej”, kręciły się ciągle postacie urodziwych dziewczę i młodzieńców, poważnych ojców, delikatnych matek, kręciły się i wkiwały z sobą w kombinacjach przeróżnych, a wśród tych kombinacji najzawilszych błakały się wspomnienia uczt zaręczynowych i weselnych, cyfry prowizji od par skończonych, projekta nowych związków.

trudności i przez to stworzyli jedną więcej „kwestyę” polityczną, niepokojącą w tak wybitnej mierze Europę i zagrażającą pokojowi europejskiemu

Rozsądny głos niemiecki.

W protestanckim piśmie „Die christliche Welt” pisze niejaki p. Fritz Friederich, co następuje:

„Język nie jest urządzeniem państwowym, ale własnością narodową, wytworem narodowego ducha, najdroższem i najświętszem. Kto zapiera się własnego języka, tym gardzimy; kto pośród obcych zapomina go, tego gromimy i zarzucamy mu obojętność.

Gorzkim jest to, że właśnie nasi rodacy tak często zasługują na ten zarzut; tysiące ich jednak rozrzuconych po świecie, w cichości pracują, czy to w francuskim Tyrolu, czy w nadbałtyckich prowincjach, w Siedmiogrodzie i Ameryce. Tych to rozbitków staramy się zachować przed zalewem obcej narodowości. Rozpalało nam się serce z gniewu, w bezwładności zaciskamy pięści, ile razy słyszymy, że brutalność maddziarska lub rosyjska gwałtem przeciw naszym kościołom i szkołom, nazwom i pismom występuje. Każdy Niemiec czuje w głębi serca, że tam dzieje nam się nie tylko wielka krzywda, ale najcięższa niesprawiedliwość.

Oj dajcie państwu, co mu się należy, a to nie jest mało, ale poza tem istnieje jeszcze cały świat skarbów duchowych, które nie podlegają i podlegać nie mogą żadnemu zaborowi, nawet państwu, jeżeli cywilizacja nie ma stać się wyrazem bez znaczenia, a do tych duchowych skarbów należy język ojczysty tak samo, jak religia, nauka i sztuka.

Wielką głowę musiał mieć Izrael Meir, aby to wszystko objąć, spamiętać, jakie kto ma żądania i wymagania, w czym szuka szczęścia, w czym zadowolenia ambicyi i marzeń.

Dotychczas zacny ten mąż prowadzi swój proceder bardzo pomyślnie i skutecznie — i jedno ma tylko niepowodzenie. Nie może na żaden sposób wyswatać pani Jenty, bo los Szymona Karawanera najodważniejszych ryzykantów zniechęcił.

I apetyt Izrael Meir Zwanzig ma wciąż dobry na ucztach zaręczynowych i weselnych pochłanianie masę pokarmów i napojów.

Nie żałuje sobie, bo mu się należy, a skoro się należy, to dlaczego ma zostawiać dla takich, którym się nie należy?

We wszystkim musi być porządek, ścisłość i główna rzecz, uczciwość handlowa. Swojego nie daj, cudzego nie rusz, a jeżeli trafi się, że ruszysz, to niech to będzie zrobione uczciwie.

Zresztą, w tym małym światku wszystko idzie po dawnemu.

Chaim Beispiel wciąż narzeka, że zdrowie traci od chodzenia i upominania się, że panowie nie szanują jego nóg, że świat się psuje, że interes lichwiarski przestaje już być interesem, że ogólna poczciwość i moralność upadła.

Nawet ambicya nie jest już dziś ambicyą.

— Dawniej — mówił płaczliwie Chaim Beispiel — bywało, że gdy pan nie miał pieniędzy, to dawał za fatywę trzy ruble, ażeby tylko nie mówić dużo z kapitalistą, dziś bardzo chętnie może nawet przez dwie godziny rozmawiać z kapitalistą, ale nie daje ani rubla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KLEMENS JUNOSZA.

PAJĄKI

OBRAZEK Z ŻYCIA WARSZAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaczął tedy sam szukać Karawanera, nie dlatego, żeby go szczególnie kochał i towarzystwa tego potrzebował, ale dlatego, że widział w nim rozwodnika. Nie jest to prima gatunek towaru, jest o wiele gorszy od wdowca, a nie równa się nawet z kawalerem, ale zawsze towar dla swata.

Nie można powiedzieć, żeby przywitanie ze strony pana Szymona było bardzo uprzejme, nie można powiedzieć nawet, że było grzeczne. Miało ono w sobie dość gestykulacji groźnej, wyrazów przykrych i przekleństw niemiłych do słuchania, ale Izrael Meir przyjął to z pobłażliwym uśmiechem.

— Ja bardzo żałuję — mówił — że się tak stało. Ja wiem, że się źle stało, ale...

— A kto temu winien? Kto temu winien? — krzychał Karawaner.

— Czy wy nie wiecie kto?

— Ty jesteś winien, ty!

— Dziwne macie wyobrażenie o sprawiedliwości, panie Szymonie. Jak to? Więc, że kobieta zrobiła wam krzywdę, to winowajcą ma być Izrael Meir? Dlaczego Izrael Meir?

— Bo on jest swat!

— Tak, a gdybym wam był nastreczył żonę, jak złoto, z której bylibyście kontenci — to czy dostałbym od was wynagrodzenie nad umowę? Złe sądzicie, panie Karawaner, dalibóg złe! Kto mógł się spodziewać, że ona taka będzie?

— Niech ją dyabli wezmą!

— Niech wezmą! Daję wam uczciwe słowo, że nie robiłbym opozycji w takim wypadku, a

Co do religii, sztuki i nauki, przyznaje to każdy, przynajmniej każdy, kto wzrósł w protestanckim otoczeniu. Ale jeżeli to samo odnosić kto pragnie do języka ojczystego, wtedy powiadają, że „wnosi czułość do polityki”. Gdyby tak być miało, to musielibyśmy się wyrzec prawa okazywania moralnego oburzenia na pogwałcenie niemieckiej naszej braci na obczyźnie, w tych bowiem rzeczach dwojaką miarą mierzyć nie wolno, i mimowoli inną stosować, jeżeli chodzi o Polaków w Prusach. Tak się jednak dzieje, — sprawa języka jest bezsprzecznie sprawą polityczną; bardzo poważną bez zaprzeczenia; ale nie da się ona rozwiązać w żaden sposób środkami gwałtu, ale jedynie w duchowej walce. Uznając wywody i cześć je, zasługujemy na cześć; upadamy się zaś, jeżeli tej prawdzie zaprzeczamy.”

Autor wywodzi dalej, że państwo słusznie wymagać może, ażeby w cesarstwie niemieckim każdy poszczególny obywatel znał język niemiecki, ale „nie ma nikt prawa zmuszać do nauki języka niemieckiego przez szkołę. Postępowanie takie jest niesprawiedliwością i najostrzejsze postępowanie jedynie wynik niepomyślny zewnętrzny mieć będzie, dopóki niesprawiedliwość usunięta nie zostanie. Fanatycy przeczą temu, ale fanatyzm w polityce złym jest doradcą”.

Na twierdzenie, że zadaniem szkoły nie może być szerzenie polskości, ale popieranie niemieczyny, tak autor odpowiada: „Pruska szkoła jest zakładem cywilizacyjnym, a nie można przecież szerzyć cywilizacji niekulturalnymi środkami, chociaż nieraz już próbowano tego w historii świata. Bo nie można tego ani głupim przesądem, ani złośliwym uporem nazwać, że Polacy uważają przymusowe narzucanie języka niemieckiego w wykładzie religii jako zamach na swoje świętości, nawet ci, którzy nie są tak łatwowiernymi, aby sądzić, że Pan Jezus i Matka Boska po polsku rozmawiali. Bo położmy rękę na sercu i przyznajmy się: Któż z nas chciałby się modlić w innym języku, jeżeli nie w tym, w którym go matka pacierza nauczyła? Któżby nie uważał za pokrzywdzenie własnego nabożeństwa, gdyby zmuszono go do odprawiania go po francusku lub po angielsku — chociażby i najlepiej władał tymi językami?”

Z tem wszystkim powinna się liczyć polityka szkolna, jeżeli ma osiągnąć cel jakiś. Bo cóż mogą być za skutki z nauki religii, w której biorą udział uczniowie z zaciętą złością, ponieważ uważają ją za obrażającą najświętsze ich uczucia? Może w tem jest przesada, ale zapatrywanie takie da się najzupełniej usprawiedliwić. Ani honor szkoły pruskiej, ani honor państwa pruskiego nie wymaga, aby Polacy po niemiecku religii się uczyli. Jest to tylko puste słowo, które przy bliższem zastanowieniu się żadnej nie ma podstawy. Czyż honor Francuzów lub Anglików jest przez to na szwank wystawiony, że Bretańczycy, Waloni itd. uczą się w języku celtyckim? Tak samo, jak Anglicy Walonom pozwalają się uczyć w celtyckim narzeczu nawet po uniwersytetach, tak samo możemy Polakom pozwolić uczyć się w szkole ludowej po polsku bez ujemy naszego honoru. Nie mamy przecież obowiązku uczenia ich po niemiecku, jeżeli sami tego nie pragną. Dopóki poddani są prawom ogólnym, obowiązani są do uczęszczania do szkoły, ale przez to nie powiedzianem jest jeszcze, abyśmy zmuszać ich mieli do nauki najelementarniejszych wiadomości w języku niemieckim.

Tak mówi Niemiec protestant o sprawie szkolnej i w taki sposób ocenia całą przeciwpolską politykę szkolną.

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim.)

— (O obsadzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego) rozpisuje się „Ostdeutsche Korrespondenz”. Piszcie ona, że rząd będzie badał kandydatów, poleconych przez kapitułę, na „serce i nerki”, aby sprawdzić, czy na stolicy biskupiej w Poznaniu zasiądzie mąż, z którego rząd będzie mógł być zadowolonym. Wprawdzie zupełnego porozumienia nigdy nie będzie pomiędzy nowoczesnym rządem i kierownikiem rzymskiej prowincji kościelnej. Rząd będzie się więc musiał zadowolić takim Arcybiskupem, który przynajmniej okaże, że się stara oddać to cesarzowi, co cesarskiego jest. „Ost. Korr.” zapewnia, że głównie rządowi będzie chodziło o to, jakim pod tym względem będzie przyszły arcybiskup, pytanie, czy jest on polskiego czy niemieckiego pochodzenia dopiero na dalszym stoi planie. Dalej rozpisuje się „Ost. Korr.” o osobie N. ks. biskupa Likowskiego, któremu czyni zarzut, że w sprawie strajku szkolnego nie zajmuje jasnego stanowiska, to znaczy: nie występuje wyraźnie przeciw strajkowi. Wyowiada więc zapatrywanie, że N. ks. biskup Likowski badał potwierdzonymi zosta-

nie. Jeżeli kapituła przedłoży kandydaturę, która się będzie rządowi podobala, (a więc Niemca,) natenczas potwierdzenie nastąpi zaraz. Jeżeli jednak kandydaci mniej znajdą przychylności rządu, to opróżnienie biskupstwa jeszcze długo potrwać może. Rząd bowiem ma czas i może czekać. Nakoniec wyraża „Ost. Korr.” dwa życzenia, ze stanowiska wobec których możnaby już przed potwierdzeniem się przekonać, czy przyszły arcybiskup będzie biskupem po myśli rządu. 1) Chodzi o to, aby duszpaństwo nad niemieckimi katolikami zamieszkałymi w zachodniej części Księstwa sprawowali kapłani niemieccy (bez względu na to, że w tych parafiach mieszka wielka, często największa część katolików Polaków). 2) Aby katolickie gminy osadnicze, ludność których pochodzi n. p. z Westfalii, otrzymali także księży z Westfalii.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pismo to natchnął ktoś bardzo wpływowy. Postawiono więc warunki, warunki bardzo ciekawe. Czyby na tej drodze dążono do oderwania części dycezyi z pod władzy arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego?

NIEMCY.

— (Wywłaszczenie Polaków z ziemi). Głośną była niedawno temu pogłoska, jakoby rząd pruski zamierzał przedłożyć w sejmie projekt ustawy dotyczący wywłaszczenia Polaków z ziemi. Pisano o tem wiele za i przeciw, jedni chwalili, drudzy ganiili ten projekt, aż nareszcie utarło się mniemanie, że projekt odnosny przedłożonym nie będzie, że rząd nie wstąpi na drogi, wykreślone przez hakatystów i zadowolili się mniej bolesnymi dla nas środkami.

Obecnie donoszą pisma hakatystyczne, że rząd bynajmniej jeszcze nie zarzucił planu wywłaszczenia. Dotychczas projekt ten nie przyjął co prawda jeszcze kształtu skończonego przedłożenia, ale znajduje się w okresie narad i przygotowań. Wprawdzie konserwatyści wahają się jeszcze, lękają się, że wskutek takiej ustawy obniżyłaby się znacznie wartość gruntów, co by się oczywiście i na Niemczech samych odbiło, lecz nie odmówili jeszcze stanowczo. Z tego by wynikało, że sprawa wywłaszczenia nie może jeszcze uchodzić za pogrzebaną. Niektóre inne gazety niemieckie sądzą jednak, że do wywłaszczenia nie przyjdzie, że rząd ograniczy się na zapisaniu sobie na dobrach, położonych w dzielnicach polskich, prawa przedkupu, przez co każdy majątek, idący na sprzedaż, musiałby naprzód być ofiarowany do kupna rządowi, dopiero, gdyby prywatny kupiec więcej dawał jak rząd, mógłby być sprzedany prywatnemu.

Gazety niemieckie niespodziewają się, żeby nowy projekt antypolski mógł być przed jesienią przedłożony w izbie.

— (Pan Studt się myli). Wiadomo, że minister oświaty Dr. Studt powołał się na przykład Francji i Belgii, które państwa także rzekomo przymuszają obcojęzyczne dzieci do nauki religii w języku państwowym. Bajce tej — o ile ona dotyczy Belgii — zaprzeczył już „Etoile Belge”, o czem pisaliśmy. Dziś podajemy, co pisze o Francji „Germania”. Donosi jej korespondent, że dopytywał się o stosunki językowe w szkołach bretońskich u pewnego Bretończyka. Ten odpowiedział: W Bretonii istnieje 5 departamentów, z których jeden jest francuski, a zatem tam w szkołach językiem wykładowym jest język francuski. Natomiast w czterech bretońskich departamentach językiem wykładowym jest język bretoński i to nie tylko w nauce religii, lecz we wszystkich innych przedmiotach.

Omylił się więc p. Studt. Szkolnictwo z językiem wykładowym tylko państwowym jest snąc tylko wynalazkiem pruskim. Tej chwały nie dziela Prusy z żadnym innym narodem na kuli ziemskiej.

— (Wychodźstwo). Roku 1906 wypłynęło z portów niemieckich 325 990 obcych wychodźców i 25 474 obywateli niemieckich. Liczby te przewyższają liczby z lat poprzednich znacznie. Oprócz owych 25 474 niemieckich wychodźców którzy wywędrowali za morze z portów niemieckich, 5600 wypłynęło z portów obcych.

Ogólna liczba obywateli niemieckich, którzy puścili się za morze wynosi r. 1906 31 074. (W roku 1905 było ich 28 075, a r. 1904 tylko 27 984). Wychodźcy ci rozdzielają się na poszczególne kraje, jak następuje: W. Księstwo Poznańskie dostarczyło 3629 wychodźców. Bawaryja, Hanower, Brandenburgia, każde więcej jak 2000. Saksoiia, Westfalia, Nadrenia, Prusy Królewskie, Wyrtembergia, Szleswig i Holsztyn, Badenia po więcej jak 1000 wychodźców. Według zajęć dzielili się wychodźcy jak następuje: Rolników: 11 086 (r. 1905: 9 800), górników i robotników przemysłowych: 10 121 (roku 1905: 8 682), kupców i przemysłowców: 3 978 (r. 1905: 4 271).

Liczby wychodźstwa obcych przedstawiają się jak następuje: Z Rosji wywędrowało przez porty niemieckie 129 184 ludzi, z Węgier (100 464), z Austrii (87 494).

Lwia część tak niemieckich, jak obcokrajowych wychodźców udała się do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Liczby te pokazują, że Niemcy stosunkowo mało tracą obywateli przez wychodźstwo, co wskazuje na to, że stosunki zarobkowe w Niemczech nie są najgorsze. Przerazające jednak są liczby, dotyczące dzielnic polskich. Nie omylimy się, jeżeli powiemy, że stosunkowo procent wychodźców polskich przewyższa procent wychodźców niemieckich olbrzymio. Taka Brandenburgia, biedna i jałowa, ma trzy miliony mieszkańców, a tylko 2000 wychodźców, podczas gdy bogate księstwo na niecałe 2 miliony mieszkańców ma ich 3600 przeszło. Ten sam fatalny stosunek zachodzi w znacznie od Księstwa mniejszych, Prusach Królewskich.

Powodu wychodźstwa polskiego mniej należy upatrywać w niekorzystnych gospodarczych stosunkach, jak głównie w ciężkim i przykrem położeniu politycznym, które przynagla ludność do wychodźstwa i szukania jako takiej wolności w krajach zamorskich. A jednak dobry syn ojczyzny powinien siedzieć na gruncie i bronić siebie i współbraci od zagłady, a nie szukać szczęścia za morzami. Cóż nam z tego, że mamy Polaków w Ameryce, kiedy w kraju ich miejsce zajmują obcy! Trzymajmy się naszych stron rodzinnych. Choć nam tu źle, to jednak jesteśmy u siebie. A przecież Pan Bóg łaskawy skróci czas próby.

— (Z życia „niepolitycznych” towarzystw). „Köln. Volksztg.” podaje cyrkularz, z którego wynika, że następne niemieckie „niepolityczne” towarzystwa złączyły się w związek: Alldeutscher Verband, Flottenverein, Deutscher Kolonialverein, Schulverein, Liberaler Bürgerverein, Liberaler Jugendverein, Ostmarkenverein i Vereinigung der nationalen liberalen Vertrauensmänner. Na zjazdach tego związku mają się między innymi odbywać wykłady o rozmaitych kwestiach narodowych, dalej ma się raz w rok, w ostatnią niedzielę lipca, urządzać obchód narodowy. Zarząd związku już wybrano.

— (Na uniwersytecie w Jenie) dopuszczona jest obecnie imatrykulacja kobiet tj. zapisanie w listę studentów z przyznaniem wszystkich stąd wynikających praw i obowiązków we wszystkich czterech fakultetach tj.: teologii, prawa, medycyny i filozofii. Dotychczas imatrykulacja kobiet dopuszczona była na fakultecie filozoficznym.

— (Strajk) wybuchł w Dreźnie w fabryce maszyn do szycia Seidel i Naumanna. Strajkuje 1 500 robotników.

AUSTRO-WĘGRY.

— (Deputacja ruskich profesorów lwowskiego uniwersytetu) przyjęta została przez ministra oświaty Dra Marchetta. Deputację prowadzili b. posłowie Romańczuk i Wassilko. Wręczyła ona ministrowi memoriał, który zajmuje się założeniem samostanowienia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Minister potępił jak najostrzej popełnione gwałty i zaważwał profesorów ruskich, aby także ze swej strony wpływali na młodzież uspakajająco. Minister musi w zupełności przyłączyć się do stanowiska zajmowanego przez swoich poprzedników, według którego najpierw musi się uczynić zadość uposażeniu istniejących uniwersytetów.

Następnie udała się deputacja do prezydenta ministrów bar. Becka, który podniósł, że studenci ruscy nie tylko dopuścili się ubolewania godnego naruszenia istniejących przepisów dyscyplinarnych, ale weszli także w poważną kolizję z ustawą karną. Mowca nie stoi zupełnie na stanowisku, aby odmawiać jakieś narodowości założenia uniwersytetu, która swą liczbą i potrzebami kulturalnymi rości sobie do tego pretensje; jednakże o tem można dopiero myśleć jeżeli warunki będą ku temu dane. Do tych należy szczególnie możliwość uzyskania potrzebnej liczby sił nauczycielskich, tych jednakże dzisiaj nie ma jeszcze naród ruski. Zdaniem ministra także i w ramach istniejących urządzeń dana jest możliwość uwzględnienia kulturalnych potrzeb Rusinów, przez utworzenie docentur, katedr i t. d. Warunkiem głównym jednakże jest przywrócenie stosunków normalnych na lwowskim uniwersytecie i przestrzeganie gruntu ustawowego przez ruskich studentów.

ROSYA.

— (Napad na pocztę w Petersburgu). Onegdaj wpadło 12 ludzi uzbrojonych w rewolwery do urzędu pocztowego przy ulicy Tweryńskaja. Obstawili oni wejścia i zakazali obecnym ruszać się z miejsca, poczem zrabowali z kasy 597 rubli i uszli. Urzędnik pocztowy uratował 1800 rubli schowawszy je do kieszeni.

— (Rozruchy chłopskie w Besarabii). Z Petersburga telegrafują, że gubernator Besarabii zawiadomił rząd, iż powstanie chłopskie w Rumunii zaczyna przerzucać się na Besarabię. Prosi on o nadesłanie konnicy i artylerji.

— (Pogłoski o rozwiązaniu Dumy). „Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga, że pogłoski o bliskim rozwiązaniu Dumy rozszerzają osobistości urzędowe głównie z otoczenia ministra skarbu Kokowcewa. Przytem wzmocniono w sposób bijący w oczy załogę w Petersburgu. Całe miasto roi się od wojska. Ta okoliczność zdaje się także potwierdzać pogłoski.

— („Iście rosyjscy“ ludzie wobec Dumy). Jak dzienniki donoszą, związek rosyjskich ludzi utworzył osobne oddziały t. zw. wypraw krzyżowych, które wszystkimi środkami mają walczyć o rozwiązanie Dumy.

WŁOCHY.

— (Król włoski) wyjechał w towarzystwie ministrów Titttoniego i Mirabello do Tarentu, skąd uda się w dalszą podróż do Aten.

— (Król angielski) ma zamiar udać się do Włoch.

RUMUNIA.

— (Echa rozruchów chłopskich.) Do „Czerowitzer Allg. Ztg.“ donoszą z Jass, że na ogół panuje już spokój, jednakże zaciąganie pod broń rezerwistów odbywa się jeszcze ciągle. Wygląda to tak jakoby rząd żywił ciągle jeszcze obawy. Kilku prefektów domaga się od żydowskich dzierżawców, aby stwierdzali podpisami, że ruch agrarny nie kierował się przeciw żydom, czemu dzierżawcy się opierają. Zajmującym jest, że aresztowano także wielu żydów, pomiędzy innymi buchaltera największej firmy żydowskiej pod zarzutem podburzania ludności włościańskiej do powstania.

Wiadomości potoczne.

— Nowe książki służebne zaprowadzone zostaną z dniem 1 lipca. Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, zmiana polegać będzie na tem, że w nowych książkach umieszczone będą rubryki dla nazwisk osób stręczenia. Stare książeczki mogą w użyciu pozostać, lecz nazwiska stręczarek i stręczarzy wpisać należy w inne wolne rubryki, przeznaczone do uwag.

— Brak nauczycieli ciągle jest bardzo wielki, jak piszą nieustannie gazety niemieckie. Jest to zjawisko poniekąd ciekawe. Nauczyciele, odnośnie do swego wykształcenia, pobierają bardzo wielkie myta, a jednak ciągle ich brak. Liczba nieobsadzonych w Prusach posad nauczycielskich wynosi 3000. Klas przepełnionych jest przeszło 9000. Ponieważ dzieci ze szkół nieobsadzonych przez nauczycieli uczęszczać muszą do szkół sąsiednich, obsadzonych, dlatego przyjąć śmiało można, że 12 do 15 tysięcy szkół pruskich cierpi z powodu braku nauczycieli. — Czy stan ten się kiedy zmieni? Może tak, gdy cały system pruski się zmieni i inny, swobodniejszy wiatr dać zacznie.

Katowice. Jak to czasem Niemcy kulturni i za-
możni są ciemni jeszcze, opowiada „Katowiczka“ w ostatnim numerze, przytaczając dwa przykłady:

Pewna dama ze zachodu Niemiec, mając zamiar osiedlenia się w Katowicach, zapytywała się tutaj listownie, czy w Katowicach wogóle żyć można, czy są ulice brukowane i oświetlone.

Jakiś pan z Katowic spotyka się z innym panem w kąpieli nad morzem Bałtyckiem. Gdy mu pan z Katowic mówił, że przybywa z Katowic, ten się zdziwił i powiedział: Dlaczegoście to przybyli do morza Bałtyckiego; przecie do morza Czarnego mielibyście wiele bliżej?

Widać z tego, że dumni Niemcy jeszcze wszystkiej mądrości nie zjedli.

Król. Huta. Parafia św. Jadwigi zamierza budować nowy kościół z powodu przeludnienia, ale nie-
bywałe są trudności we wyszukaniu i nabyciu odpowiedniego budowiska. Kilka projektów musiano zaniechać. Ostatecznie postanowiono nabyć budowisko naprzeciwko dworca, jednakże sprawa natrafia znowu na trudności z powodu ceny. Właściciele gruntu żądają cen tak wygórowanych, że na razie parafia gruntu tego nabyć nie może. Najprawdopodobniej więc nie będą tego roku rozpoczynać wcale budowy kościoła nowego. A tu potrzeba jest tak wielka!

Bytom. Dyrektor górniczy Notzny ustępuje z kopalni „Heinitz“ i przechodzi do służby fiskalnej.

— (Jubileusz.) Kopalnia „Szczęście Samuela“ pod Brzezinią obchodzić będzie pod koniec bieżącego miesiąca 50-letni jubileusz swej pracy.

— (Sąd proceduralny.) Powiatowy sąd procederowy załatwił w roku ubiegłym 203 sprawy sporne; 3 sprawy pozostały niezakończonymi. W 199 wypadkach robotnicy skarżyli pracodawców, a tylko w 7 przypadkach pracodawcy skarżyli robotników.

Miechowice. Kopalnia „Prusy“ zamierza zbudować fabrykę amoniaku w roku bieżącym

Zabrze. Nowy dyrektor objął już urząd na kopalni „Królowej Ludwika“. Nazywa się Drescher.

Knurów. Fiskus buduje pospiesznie połączenie kolejowe między kopalnią tutejszą a linią kolejową Gliwice-Orzesze. Kopalnia już od przeszło miesiąca wydobywa węgle.

Gliwice. Dziennikarz pan Herger zaprzecza w gazetach różnych jakoby on pisywał artykuły do gazet hakatystycznych i centrowych razem tak, że co napisał w gazecie hakatystycznej, potem zwał-
czał w gazecie centrowej. Twierdzi on, że od 5 lat nie jest redaktorem w gazetach centrowych, i że coprawda pisał artykuły do gazet hakatystycznych, ale jego artykuły nigdy nie były ze sobą sprzeczne. (Ciekawość, że w sadzie o tem mówiono, a p. Herger temu zaraz nie zaprzeczył.)

Mysłowice. Znowu konfiskata? Donoszą, że na cle pruskim przytrzymano wielką ilość obrazków pamiątkowych, dotyczących 300-letniej uroczystości Kalwarii Zebrzydowskiej. Na obrazku była podobizna Matki Boskiej Zebrzydowskiej, orzeł polski, dalej ów straszliwy napis: „Boże, zbaw Polskę!“ — i różne inne wizerunki. Obrazki te przenosiła pewna kobieta, która, być może, pierwszy raz odczuje różnicę i przeciwieństwo między sprawami polskimi a niemieckimi.

Pszczyna. Książę pszczyński, który tej zimy chorował i leczył się w Dreźnie, obecnie już wyzdrowiał zupełnie. Liczy on przeszło 72 lata życia.

Dubieńsko w Rybnickiem. Tutejsza kopalnia „Dubieńsko“ buduje wielką koksownię, która prawdopodobnie tego roku jeszcze ukończoną i w ruch puszczoną będzie. Węgle kopalni tutejszej są tłuste i nadają się do wypalania koksu więcej, niż węgle z okolic Król. Huty. Obok koksowni będą też urządzone oddziały do wyzyskiwania smoły węglowej (teru).

Koźle. Rada miejska ustanowiła etat miasta na rok bieżący na 137 600 marek czyli o 4500 większy, niż w roku poprzednim. Podatki będą w roku bieżącym następujące: dochodowy 160 %, również taki będzie budynkowy i gruntowy, a 100 % wyszynkowy.

Z nad Odry. Połów ryb w Odrze jest zakazany od 10 kwietnia do 9 czerwca r. b. włącznie. Jest to tak zwana „ochrona ryb“, jaka co roku się powtarza. Przystąpienie tego zakazu może być karane pieniężnie do 60 marek lub odpowiednim aresztem.

Biała w Prudnickiem. Podatki miejskie ustanowiono na rok bieżący na 170 %. — Burmistrzowi i kasyerowi miejskiemu poprawiono myta.

Z Poznańskiego. We Wągrowcu założył kasę drobnych oszczędności ks. wikaryusz Zieliński, i to w tym celu, ażeby ułatwić, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, odkładanie najdrobniejszych sum pieniężnych, poczynawszy od 5 fenigów i przez to uczynić oszczędności. Dzięki ruchliwości ks. Zielińskiego, który objął kierownictwo kasy, jest między działywą zapal tak wielki, że w dwóch tygodniach złożono już przeszło 100 marek. Nauka oszczędności jest bardzo ważna.

Poznań. Strejk wybuchł u firmy Hartwiga z powodu ruchu zarobkowego. Blisko 80 robotników złożyło pracę, żądając 10-godzinnej pracy dziennej, 17 marek tygodniowo i 25 fen. więcej za nadgodziny.

— Do Księstwa Poznańskiego sprowadza rząd większą ilość katolickich nauczycieli ze zachodu Niemiec, którzy rozpoczną tutaj nauczać już 1 maja. — Zdziwił się niezmiernie, gdy poznają stosunki w Poznańskiem.

— (Chrzest.) Dominium Wielowieś pod Pa-
kością, zmieniono w osobny obwód dominialny pod nazwą „Gustawsborg“.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Posiedzenie zarządu oraz komisji zabawowej i teatralnej polskiego Kasyna w Bytomiu odbędzie się w środę dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem u p. Wiczkorka na zwykłej sali. Komplet pożądan.

Posiedzenie ogólne polskiego Kasyna, ostatnie przed zabawą, odbędzie się we czwartek dnia 11 bm. o godz. 7½, na zwykłej sali posiedzeń u p. Wiczkorka. Liczny udział pożądan.

Bytom. W niedzielę dnia 14 kwietnia br. urządza Polskie Kasyno na wielkiej sali hotelu Sanssouci przy ul. Dworcowej przedstawienie teatralne oraz zabawę tańcową. Odegrane zostaną sztuki: „Kusiele ludu“, sztuka ludowa w 5-ciu aktach przez Teodora Smolarza z muzyką Michała Świerzyńskiego i „Stawka“, komedyjka w 1 akcie ze śpiewami przez K. M. Zwracamy na to uwagę, że pierwsza sztuka została świeżo przez nas nabytą i dopiero po pierwszy raz na Górnym Śląsku odegrana zostanie. Otwarcie kasy o godz. 6, początek przedstawienia punktualnie już o godz. 7½. Ceny miejsc: Łoża zamknięta 1,50 mk., krzesło numerowane 1,25 mk., łoża 1 mk., I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., miejsce dla stojących 5 fen. Naprzód można bilety nabyć w Bytomiu u p. Wiczkorka i p. aptekarza Wolskiego, na Rozbarku u p. Franciszka Pelki. Spodziewamy się, że Szan. Publiczność liczenie na zabawę naszą przybyć raczy, my zaś dokończymy wszelkich starań, żeby uczestników pod każdym względem zadowoleni zostali.

Bottrop. Towarzystwo polsko-katol. pod opieką św. Barbary będzie w niedzielę dnia 14 bm. na sali p. Köstra o godz. 8 wieczorem odegrawać bardzo piękną sztukę teatralną; zarazem obchodzić będzie uroczystość 25-letni jubileusz kapłaństwa. Tak zapraszamy tych wszystkich, którzy w jego uroczystości przed Wielkanocą w kościele udział brali, przede wszystkim zarząd kościelny i tych innych współbraci z okolic Bottropu. Zapraszamy na tę piękną zabawę, nikt nie pożałuje swego udziału. Członkowie Towarzystwa winni się jak jeden dostawić z oznakami Towarzystwa. Członkowie płać 25 fen., goście zaś 50 fen. Żony wszystkie wolny wstęp mają. Tak o liczny udział uprasza Zarząd.

Czas obecny, to czas walki o nasze prawa robotnicze. Chcąc odnieść zwycięstwo, winni wszyscy robotnicy polscy wstępować do „Związku wzajemnej pomocy“ w Bytomiu.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Nadeślanie.

Chropaczów. Naszej ukochanej matce Agnieszce Rydzek na dzień 70 urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia. Oby ją Pan Bóg zachował i nadal przy jak najlepszym zdrowiu, aż 100 lat dożyje i dłużej.

Synowie, córki i trzy niewiasty.

Chłopiec z Król. Huty, umiejący pisać po polsku, może się zgłosić do biura p. adwokata dr. Krzyżankiewicza, w Król. Hucie, ulica rynkowa 4. Może się tam kształcić lepiej.

Bottrop. Przed kilku dniami ogłosiliśmy, aby zapobiedz szkodzeniu nam na sławie jako Polakom i w interesie jako przemysłowcom, że wypłacimy 100 mk. nagrody, kto nam udowodni, żeśmy brali udział w niemieckim pochodzie masowym. Przyparta teraz do muru pani Priska Kłosok prostuje puszczoną przez siebie wiadomość, żeśmy w maskencugu wprawdzie nie brali udziału, jenośmy nań poszli. A więc nie kijem, ale drewnem. Na poparcie swego twierdzenia pani Priska podaje nowe sprawy, bo zarzuca mnie niżej podpisanemu, że w dzień wyborów do parlamentu nie pozwoliłem czeladnikom swoim brać udziału w agitacji. Wieść, która wyszła od moich dwóch czeladników, którzy ze złości o mnie mówili, nie była jednak taka, jak ją p. Priska Kłosok z początku głosiła. A po drugie głosi pani Priska, żeśmy w dzień wyborów na wieczór objeżdżali lokale wyborcze, aby ludziom oczy zamydlić. Co do tego, to się nie będę z p. Priską sprzeczał, bo może nas poświadczyć cały komitet, wyborczy i meżowie zaufania, którzy stali z kartkami przy lokalach. Co jeszcze do tego patryotyzmu i mydlenia oczu, to chcę pani Prisce nadmienić, iż nie warto się z nią sprzeczać.

Jan Demel.

(Od Redakcyi: Daliśmy głos wszystkim stronom i sądzimy, że na tem można zakończyć. Zamykamy tedy tę dyskusję. Dążmy do zgody!)

Staraniem znanego przyjaciela Górnoszlazaków Wiel. ks. Cyryla Strzemeckiego, kustosa klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie, wyszła w nowym nakładzie nadzwyczaj piękna książka, pod tytułem:

Książka do nabożeństwa
za dusze zmarłych pokutujące w czyśćcu.

Piękną tę książkę przetłumaczył z niemieckiego na polskie ks. Waleryan Serwatowski. Zawiera ona gruntowne nauki o czyśćcu; modlitwy za zmarłych, o jałmużnie i pobożnych uczynkach za zmarłych. Nauki i modlitwy są tak piękne, że mogą pokrzepić duszę i serce każdego katolika. Dla tego książka ta zasługuje na to, aby się znajdowała w każdym domu katolickim. — Dochód ze sprzedaży tych książek przeznaczony jest na odnowienie kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie. Za ofiarodawców żyjących i zmarłych odprawiają OO. Bernardyni Mszę św. śpiewaną w każdą niedzielę po wieczne czasy. — Kto nadeśle 2 marki otrzyma książkę i stanie się uczestnikiem tych Mszy św. — Adresować trzeba:

Wiel. ks. Cyryl Strzemecki kustosz klasztoru OO. Bernardynów
Kraków (Stradom) in Galizien.

Epirus-Krakowiak

są co do jakości i smaku niedoścignione.
Najulubiejsze i najtańsze
papierosy roboty ręcznej.

10 sztuk 12 fen. * 8 sztuk 10 fen.

Składajcie na fundusz wyborczy! Bez pieniędzy nie ma wojny wyborczej: nie ma zwycięstwa!

Książki zdrowotne.

1. *Alkohol a miłość*. Napisał dr. Zaleski. Cena 25 fen. — 30 hal.
2. *Bakterye i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkim i przyrodzie*. Cena 25 fen. — 30 hal.
3. *Choroby dziecięce*, a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna i błonica (dyfterya), powstanie tych chorób, jakoteż leczenie i zapobieganie. Cena 25 fen. — 30 hal.
4. *Czem zastąpić napoje alkoholowe*? Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal.
5. *Choroby z zaxiębienia* (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Odbitka z Przew. Zdrowia. Cena 50 fen. — 60 hal.
6. *Ilustrowany mały kucharz jarski*. Wydanie drugie uzupełnione, z licznymi rycinami. Cena 1 mk. — 1,20 kor. W ozdobnej oprawie 1,50 mk. — 1,80 kor.
7. *Jarska kuchnia*, zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisła M. Czarnowska. Cena 2,25 mk. — 2,70 kor.
8. *Jarstwo* podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. Cena 20 fen. — 20 hal.
9. *Nasze pokarmy* jako środek leczniczy. Odbitka z Przew. Zdrow. Cena 25 fen. — 30 hal.
10. *Nerwowość* oraz zwykłe choroby przewlekłe (chroniczne) zwłaszcza u kobiet w małżeństwie, główne ich przyczyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynę do oświaty ludowej jako też prawdziwego szczęścia w rodzinach. Cena 25 fen. — 30 hal.
11. *O krzywej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy*. Napisał ks. kanonik W. Pixa. Z rycinami. Cena 1,75 mk. — 2 kor.
12. *Opieka nad dzieckiem* przed urodzeniem i nad nowonarodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal.
13. *Pijackie choroby* i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal.
14. *Rajstwo czyli błogość odżywiania się surowymi roślinami*. Z licznymi rycinami. — Cena 1 mk. — 1,20 koron.
15. *Robaki w ciele ludzkim* (glisty, rupie, tasiełce, trychiny, robaki górników itp.) ich powstanie i usuwanie. 24 rycin. Cena z przesyłką 55 fen. — 65 hal.
16. *Frzestogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży*. Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. — 30 hal.
17. *Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodniczego*. Opis związku wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodniczym działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Z 48 ryc. Cena 30 fen. — 35 hal.
18. *Szybkie usuwanie różnych cierpień* (ból głowy, migrena, krztusiec, bicie serca itd.) działaniem ręcznem. Z rycinami. Odbitka z Przew. Zdrowia. Cena 50 fen. — 60 hal.
19. *Zakon małżeństwa*, czyli zbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związek małżeński. Wydanie II-gie uzupełnione. Cena 90 fen. — 1 kor.

Adres: „Górnoślazak” — Kattowitz.

Dla oberżystów. Premiowane solone laseczki (pieczywo)

240 sztuk (80 paczek) do 10 fen. sprzedaży, wysyłam w paczkach pocztowych za zaliczką od mk. 5.00 Dla każdego hotelu, kawiarni i restauracji wielka korzyść. Solone laseczki są miesiacami świeże i trwałe, mają delikatny smak i przymuszają do picia piwa.

Otto Schmidt, Salzstangen-Fabrik, Erfurt.

Henkel's Bleich-Soda

najlepszy i najtańszy środek do prania i bielenia
Tak jak bielenie na trawie.

Tylko w paczkach z nazwą „Henkel” i marką ochronną „lew”.
Do nabycia we wszystkich drogeriach i interesach towarów kolonialnych i mydeł.

20. *Talixman zdrowia i piękności* czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II uzupełnione, z rycinami. Cena 75 fen. — 90 hal.
21. *Umiarkowanie*, doniosłe tegoż znaczenie dla życia i zdrowia naszego. Cena 25 fen. — 30 hal.
22. *Fizyczne wychowanie dzieci*. Cena 25 f.
23. *Wskazówki do używania leczniczych przyrządów* (galwanicznych, elektrycznych). 16 rycin. Cena 25 fen. — 30 hal.
24. *Z kim się leczyć w małżeństwo?* (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego) 30 fen. — 60 hal.
25. *Zwalczanie nerwowości* przyrodą sposobem życia. Cena 1,25 mk. — 160 kor.
26. *Zielnik lekarski* czyli opis 125 ziół używanych w lecznictwie, z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowymi i 8 drzeworytami. Cena 5 mk. — 6,00 kor.
27. *Biegunki i zaparcia* — jak powstają, jak je leczyć? Odbitka z Przew. Zdr. Z licznymi rysunkami. — 50 fen. — 60 hal.
28. *Jak metodą się leczyć?* Podług dra W. Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. Odbitka z Przew. Zdr. — 50 fen. — 60 hal.
29. *Zielnik lekarski* czyli abycałowy spis chorób z podaniem stosownych roślin lekarskich, — 50 fen. — 60 hal. Cena okazu z 125 kol. obrazkami: 1,50 mk. — 1,80 kor.
30. *Dokąd się udać?* na wypoczynek letni do wód, na kurację? Przewodnik po rodzinnych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodniczych, uzdrowiskach i t. p. Cena 25 fen. — 30 hal.
31. *Choroby narządu oddechowego* (kaszel i cierpienia piersiowe, choroby płuc i opłucnej) ich przyczyny, leczenie i zapobieganie z 17 rycinami. Cena 1 mk. — 1,20 kor.
32. *Kąpiel pomietrxno-słoneczna* i jej znaczenie dla zdrowia naszego. Cena 50 fen. — 60 hal.
33. *Skrofule* (zołzy) przyczyny, zapobieganie i leczenie. Cena 1,25 mk.
34. *Nowe podstawy Diety Roślinnej*. Cena 1,50 mk.
35. *Hygiena kobiety*. Wydanie II powiększone z 32 rycinami, napisał Dr. Władysław Hojnacki. Cena 2,50 mk.
36. *Upominek dla matek i gospodyń*. Cena 65 fen.
37. *Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach zachorowania* oraz o tytoniu i spirytusie. Cena 15 fen.
38. *Praktyczny poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych*. Cena 60 fen.
39. *Gimnastyka domowa*. Cena 50 fen.
40. *O zdrowiu i jego pielęgnowaniu*. Cena 25 fen.
41. *Sen, bezsenność i środki nasenne*. Cena 25 fen.
42. *Organizm jako społeczeństwo komorek*. Cena 25 fen.
43. *Krótką anatomia ciała ludzkiego*. Cena 50 fen.
44. *Alkoholizm i społeczeństwo*. Cena 40 f.
45. *Suchoty płuc* i jak skutecznie z nimi walczyć można. Cena 25 fen.
46. *Ważniejsze paszożyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne*. Cena 25 fen.

Fabrykaty
„Brennabor”
Braci
Reichstein.



Nowo
zaprowadzone.

Wózki dziecięce

Wózki sportowe.
od najtańszych do najeleganciejszych.

Tanie ceny. Największy wybór.
Odpłata dozwolona!
Skład wszelkich części zapasowych, gumowe płaszcze itd.
Reparacje akuracie i tanio.

Viktor Deutsch,

Tel. 157 Gliwice Tel. 157
ulica Mikołowska 15.

Do budowy tramwajów elektrycznych w Warszawie potrzebuje się
dozorczy (Vorarbeiter)
gruntownie obeznanego z układaniem szyn równoległych i całkowitych rozjazdów. Wymagana znajomość języka polskiego. Oferty pod Z. T. M. przyjmuje Biuro budowy tramwajów miejskich w Warszawie.

Łupetnie darmo



a więc gratis i franko otrzyma Pan na życzenie natychm. nasz wielki główny katalog o sławnych na cały świat kołach marka „Jagdra”. Maszyny do szycia, maszyny do gospodarstwa domowego, broń, części przynależne, artykuły potrzebne dla kołowników i artykuły sportowe. Sprzedaj każdemu wprost, bez pośredniczenia handlarzy. 5 lat gwarancji. Na życzenie wysyła na próbę.

Deutsche Waffen- u. Fahrradfabriken in Kreiensen 675 (Harz).

10 pięknych kołaczy lub tortów za 3.50 mk.

Każda gospodyni niech sobie każe natychmiast paczkę pocztową gotowej masy na kołacze przysłać. 10 paczek za mk. 3.50 franko za zaliczką, z której sobie może 10 pięknych tort lub też kołaczy w każdym piecu upiec. — Ciasto to potrzeba jedynie tylko z mlekiem zmieszać. Opis na każdej paczce. Bardzo łatwo do pieczenia są kołacze t. zw. Königskuchen, torty piaskowe (Sandtorte) i baby z rozynkami lub migdałami.

Otto Schmidt, Nahrungsmittel-Fabrik, Erfurt.

Świece woskowe do Komunii świętej

po 50, 75, 100, 125, 150 fen.

poleca

J. Chmielewski, drogeria
w Róździeniu.

Od 1-go b. r. maja poszukuje

przewodniczącego biura

w młodszym wieku.

Dr. Adamczewski, adwokat
w Katowicach.

Kto ma zbytne pieniądze?

Ten niech je wpłaci do naszej kasy oszczędności, a otrzyma

3% za tygodniowym
3 1/2% za kwartalnym
4% za półrocznym

wypowiedzeniem.

Obliczamy procent od 1 i 15 każdego mies.

Kto potrzebuje pożyczkę?

Ten niech się do nas uda; damy pożyczki na weksle za odpłatami kwartalnymi i zaliczką na budowie.

Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie, Tempelstr. 5.

Bank otwarty codziennie (tylko w dni robocze) od godz. 8—12 przedpołud. i od 2—4 popołudniu.

Xinfong - Essencya

pierwszorządny gatunek
(środek domowy i zapobiegający)
tuzin 3,60 mk. franko.

Balsam Jerozolimski

w butelkach 1/4, 1/2, 1 litr.
tuzin 7,20 mk. franko.

Maryacelskie krople żołądkowe

najlepszy gatunek, tuzin 4,20 mk.

Tylko prawdziwe z powyższą marką.

Od 3 mk. począwszy franko.

E. K. Seidel, Katowice — Kattowitz O.S.

Blücherplatz 16.

Polecamy

arcydzieła Sienkiewicza

w 6 książkach, obejmujących tak zwaną trylogię Sienkiewicza, mianowicie

Ogniem i mieczem, Potop
i Pan Wołodyjowski ♦ ♦ ♦

wszystkie razem za 6 marek.

Księgarnia „Górnoślazaka”
w Katowicach.

Wiadomości potoczne.

— Niemcom grozi podobno klęska gospodarcza. Radca handlowy Koch, kierownik Banku niemieckiego, największego instytutu kredytowego, wskazując na walnem zebraniu na naprężone położenie niemieckiego rynku pieniężnego i ekonomicznego, powiedział: „Jeżeli sprawy tak dalej układać się będą, jak w ostatnim czasie, jeżeli uwzględnić nie będziemy stosunków pieniężnych, natenczas nastąpi przesilenie (kryzys), które nie będzie bez smutnych następstw“. Bank niemiecki, tak pisze jedno z pism niemieckich, już przedtem w sprawozdaniu rocznem wskazał na nadchodzący kryzys i przestraszył szerokie koła publiczności. Dlatego też na giełdzie berlińskiej zaznaczyła się zniżka wartości papierów wartościowych, która przybrała bardzo poważny charakter i niebezpieczne rozmiary. Nie wiadomo, czy wartość papierów przemysłowych jeszcze bardziej zniżyć się będzie, chociaż w ostatnich dniach na giełdzie pod tym względem się uspokojono. Na wymienionem zebraniu radca handlowy Koch twierdził, że obecna zniżka wartości papierów nastąpiła z przesadnej obawy. Jednak stopa procentowa się podnosi na rynku pieniężnym i przesilenie wisi jak miecz nad niemieckim życiem ekonomicznem.

— Jakie będzie tegoroczne żniwo? Liche widoki mamy na przyszłe urodzaje i żniwo. Pisma niemieckie donoszą, że mroźna zima spowodowała wymarżnięcie pszenicy, szczególnie angielskiej. W Saksonii, Turynii i Hanowerze trzeba rolę nanowo zorać. W licznych okolicach ucierpiałoby nawet żyto od silnych mrozów. Podobne wieści nadchodzą z głębi Rosyi. Korzystniej zapowiada się żniwo w Królestwie Polskiem.

— Już tyle razy zwracano uwagę na to, że niektórzy księża z okolic niemieckich nasyłają ludowi polskiemu na Górnym Śląsku rozmaite niemieckie pisemka, broszurki i książeczki, upraszając zarazem o jaki datek bądź to na budowę kościoła, bądź na cele inne. Już tyle razy zwracano uwagę na niewłaściwość nasyłania ludowi polskiemu niemieckich rzeczy. Ale nie to nie pomaga.

W ostatnich dniach znów nam się skarżą czytelnicy, że z Weissensee pod Berlinem masami przysyłano polskim obywatelom niemieckie książeczki wielkotypodniowe, pomimo, że już zeszłego roku niektóre osoby zwróciły uwagę, komu należy, na bezowocność takiego przysyłania niemieckich pism.

W zasadzie nie chcemy wystąpić przeciw zbieraniu składek na kościoły w niemieckich okolicach. Ale mamy prawo zwracać uwagę na nieścisłość przysyłania niemieckich pism ludowi polskiemu. Bardzo często przesyłki te już dlatego, że są niemieckie, chybają celu.

Prosimy tedy, aby się ta sprawa zmieniła, gdyż inaczej będziemy zmuszeni ostro przeciw niej wystąpić.

— Dalsze postępowanie rządu pruskiego wobec strajku dzieci. Pan Jan Pyka w Zaborzu otrzymał od rejency w Opolu pismo, według którego grożą mu karą 100 marek albo 10 dniami aresztu, jeżeli do 3 dni nie postara się o to, iż dzieci jego Józef i Berta będą odpowiadały w nauce religii po niemiecku. Rejencya twierdzi, że na mocy §§ 11 i 18 instrukcji rządowej z dnia 23 października 1817 r. i § 48 rozporządzenia z dnia 26 grudnia 1808 r. może żądać, aby p. Pyka usunął tę przeszkodę w nauce szkolnej, która powstała z tego powodu, że zakazał dzieciom odpowiadać po niemiecku. Rejencya pisze, że kara może być jeszcze wyższą. Może jednak p. Pyka założyć zażalenie do ministra.

Czego się jeszcze nie doczekamy? Teraz już nawet rozporządzenia z przed 100 lat ma obywatel znać!

W Prusach jest już tyle rozporządzeń rozmaitych, że nie ma człowieka, któryby je wszystkie znał na pamięć. Ani jeden minister tego o sobie nie będzie twierdził, że on wszystkie na pamięć wie. A obywatel ma je znać?

Halemba. Opowiadał mi ktoś o trudnościach, jakie tutaj ma pewien obywatel, który chce budować chlewy i chałupę poprawić. Miał on po ojcu tarą chałupę, pod której dachem były też i chlewy. On chciał ten chlew usunąć od pomieszkania i wybudować sobie nowy chlew na boku, a chałupę poprawić i w dylówkę zaopatrzyć. Już blisko rok, ak rysunek oddał policyi, a nie może dojść do końca. Kazali mu studnię wybić, a gdy to uczynił, to policya oświadczyła, że woda jest zła. Studnia kosztuje około 100 marek — czy to ma być wydatek na darmo? Dlaczego to dotąd chałupa mogła być

bez studni? Skoro wody jest dosyć u sąsiadów, toć przecież studnia nie jest koniecznością. Radziłem, aby tę sprawę oddać do wydziału powiatowego (Kreisausschuss) i opisać do posłów. Niechże się rząd berliński dowie, co się dzieje, a będzie rozumiał, jak ludność może kochać takie rządy.

Kuba z lasu.

W Kochłowicach w cegielni parowej spotkało przed pewnym czasem nieszczęście maszynistę p. Jentnera. Urwała mu maszyna rękę. Z tego powodu przyznano mu 75 marek renty miesięcznej. Niedawno temu urwano mu tej renty, tak, że pobierał tylko 35 marek. J. zachodził w głowę od tego czasu i w tych dniach się obwiesił. Czuł, że nie może utrzymać licznej rodziny (6 dzieci) z owych 35 marek.

Od Wirku. Na „hucie Miłości“ nie wolno się spóźniać. Kto przybędzie za późno, ten szychtę stracił. Niektórzy bardzo pilnie uważają, czyby nie można szychty przystać. Majster powiedział — po poprawie małej — że on będzie rozumiał nam inaczej. Musimy się mieć na baczności. Nie trzeba zaśpać, bo kto się spóźni i szychtę straci, ten może i premię stracić. Niejeden potem w lazarecie leży i skarży się na to, że zdrowie i siły stracił przez owe poboczne szychty („bajki“). Czasem brak jest gliny. Przecież nie można po nią iść do dziury, gdzie ją szachtują? Dlaczego to kontrakt o glinę tak wypełnia przedsiębiorca? Czy go to nie mogą zmusić, żeby gliny dostarczał na wielki zapas? Trębacza.

Gdańsk. Znosi się tu na strejk szewców. Czeladnicy domagają się nadwyżki, wynoszącej 30—40 procent więcej od robót nowych. Prócz tego żądają 10-godzinnej pracy od 7-mej do 7-mej z dwugodzinną przerwą i lepszego opłacania godzin dodatkowych.

Galicja. (Kaplica nad Morskiem Okiem). By upamiętnić odzyskanie (przez znany wyrok sądu polubownego) polskiej ziemi w cudownie pięknej okolicy tatrzańskiej, do której rościli sobie prawo od szeregu lat Węgrzy, hrabianka Marya Zamoyska ze Zakopanego powzięła zamiar fundowania kaplicy na wzgórzu skalistym przy Morskiem Oku. Będzie to budynek cały z granitu, niewielki, ale dostateczny, by mogła tam odprawiać się Msza św. Zamiar ma teraz być urzeczywistniony.

Warszawa. (Statystyka rewolucyi.) Urzędowy „Dziennik Warszawski“ obliczył w jednym z ostatnich numerów, że w czasie ruchów rewolucyjnych w roku 1905 i 1906 w Królestwie Polskiem zginęło i zmarło od ran zadanych 790 wojskowych, żandarmów, policyantów i t. p.; odniosły rany bez następstw śmiertelnych 864 osoby tego samego gatunku. Wybuchów bomb i innych pocisków było 129, przyczem odniosło rany 142 ludzi.

— (Strzelanina w Łodzi). Do sklepu spożywczego (konsumu) robotników chrześcijańskich przy ulicy Aleksandrowskiej wtargnęło 8 ludzi i poczęło strzelać z rewolwerów. Zranili oni zarządzającego sklepem, jednego z interesentów, dwóch robotników i jedną kobietę. — Tegoż dnia wieczorem przyszło do mieszkanka pewnego robotnika fabryki Poznańskiego 6 ludzi, a gdy ich nie wpuszczono do mieszkania, rozpoczęli strzelać przez drzwi i zranili ciężko żonę robotnika owego i jego córkę. — Na ul. Podrzecznej jacyś ludzie zranili śmiertelnie stolarza Kilmowicza.

— (Polacy w Kraju nadbałtyckim.) W Dynaburgu, w Inflantach, do rady miejskiej wybrano aż 11 Polaków, 7 Niemców, 3 staroobrzędowców i 9 prawosławnych. Bardzo to ciekawy objaw, że tak wielu Polaków wybrano w kraju obcym, gdzie wogóle Polaków jest niewielu.

Z obczyzny. Donoszą z Gelsenkirchen: W piątek ostatni w kopalni „Dahlbusch“ po wystrzale dynamitowym, rozsadzającym pokład węglowy, nastąpiła eksplozja. Czterech górników uległo ciężkiemu zranieniu.

Ze sądów.

Auerbach. (Jak socjaliści agitują.) Sąd ławniczy w Auerbach w Saksonii skazał byłego posła do parlamentu i radnego miejskiego Adolfa Hoffmanna z Berlina na trzy tygodnie więzienia za zakłócenie spokoju domowego. Hoffmann z dwoma innymi socyalistami wtargnął do lecznicy dla suchotników w Albertsburgu i agitował tam na rzecz partii socyalistycznej wśród chorych. Obydwóch towarzyszy Hoffmanna skazano każdego na 10 dni więzienia.

Dawajcie datki na towarzystwo imienia ks. Engla, które rozszerza elementarze.

Wynik wyborów.

(Powiat pszczyński).

Ponieważ nam nadesłano szczegółowy wynik wyborów ostatnich do parlamentu z powiatu pszczyńskiego, przeto podajemy go poniżej w całości, sądząc, że i teraz jeszcze zainteresuje on szerokie koła naszych czytelników. Osobie, która nam ten wynik wyborów nadesłała, składamy na tem miejscu szczere podziękowanie. Wybory w Pszczyńskim przedstawiają się zatem następująco:

	Ks. Skowroński (nasz)	Ks. Loss (centr.)	Rzeznitzek (konserw.)	Danisch (soo.)
Pszczyna (razem)	129	134	404	10
Pszczyna zamek	3	—	76	—
Mikolów (razem)	432	272	515	27
Bieruń Nowy	60	3	63	—
Bieruń Stary	274	12	45	—
Biasowice	85	2	16	—
Bojszów	251	27	28	—
Boryń	73	—	61	—
Brześć	84	6	15	—
Bzy Dolne	18	5	26	—
Bzy Górne	51	32	38	—
Bzy Zameczki	31	16	31	—
Charków	91	—	22	—
Chelm Wielki	227	2	73	2
Cielmice	154	2	16	—
Cwiklice	78	12	37	—
Dzieńkowice	90	15	29	—
Gań	7	—	37	—
Gardawice	72	—	29	—
Goczalkowice Dolne	51	1	22	—
Goczalkowice Górne	138	3	11	—
Golasowice	21	—	100	—
Golawiec	109	3	21	—
Góra	124	4	20	—
Gostyń	154	—	19	—
Holdynów	36	—	95	—
Imielin	290	4	82	—
Jankowice	138	1	6	—
Jaroszwice	85	—	19	—
Jarzabkowice	33	—	58	—
Kobieliце	121	3	24	—
Kobier	179	36	159	—
Kopciowice	73	1	29	—
Kosztów	464	6	39	—
Kryry	129	—	41	—
Krzyżowice	90	—	59	—
Kuźnica (Althammer)	197	5	17	2
Lędziny	276	5	39	—
Ligota	297	13	85	20
Łąka	159	94	31	—
Łaziska Dolne	143	6	15	8
Łaziska Górne	287	71	40	—
Łaziska Średnie	92	4	92	3
Miedźna	273	12	11	—
Mizerów	78	—	60	—
Mokre	177	38	38	1
Mureki	106	4	196	—
Ornontowice	199	4	88	—
Orzesze	178	23	81	1
Panewnik	148	11	14	—
Pawłowice	100	75	13	—
Piasek	107	1	9	—
Pielgrzymowice	124	35	35	—
Pietrowice	365	7	44	6
Podlesie	256	6	27	—
Poręba	121	2	38	1
Riegersdorf(?)	21	—	18	—
Rudoltowice	85	10	25	—
Siedlce	4	1	45	4
Śmiłowice	85	—	16	—
Starawieś	184	8	62	17
Studzieniec	81	—	4	—
Studzienka	108	62	62	—
Susiec	157	3	40	—
Szeroka	127	18	14	—
Tychy (razem)	650	22	199	—
Urbanowice	136	3	27	—
Warszowice	100	2	58	—
Wilkowy	99	6	2	—
Wisła Niemiecka	94	18	12	—
Wisła Wielka	149	3	49	—
Wola	300	14	5	—
Woszczyce	70	10	32	—
Wyrow	232	7	53	1
Zarzeczce	115	11	6	—
Zawada	108	3	18	1
Zawiaś	40	3	16	—
Zgoń	123	3	4	—

To i owo.

KAROL LIBELT.

(1807—1907).

Dziś, dnia 8 kwietnia br. przypadła setna rocznica urodzin sławnego polskiego męża Karola Libelta, który w dziejach naszej kultury zapisał się jako głęboki umysł filozoficzny — a w historii życia politycznego jako wybitny działacz społeczny i gorący patriota.

Przebiegny był to typ człowieka, który ogarniał całe życie obywatelskie i umiał na każdym polu działania odznaczyć się niepospolitymi zdolnościami i szlachetnością uczucia.

Karol Libelt, jako młodzieniec, odbył całą wojnę polsko-rosyjską w r. 1831 i przeżył wówczas zarówno upojenia zwycięstwa, jak i bezgraniczny żal z powodu upadku. Wróciwszy następnie w Poznańskie, zajmował się swoimi ulubionymi przedmiotami studyów, a mianowicie filozofią, głównie estetyką. Ale już w r. 1846, wskutek żywego udziału

we wypadkach politycznych, dostał się do więzienia, gdzie napisał prześliczną książkę naukową p. t. „Dziewica Orleańska“.

Uwolniony z więzienia w r. 1848 Libelt bierze znowu pierwszorzędny udział w pamiętnych wypadkach współczesnych, w końcu jako poseł do sejmiku pruskiego w Berlinie przewodniczy Kołu polskiemu. Osiedlony następnie na wsi Czerzwie, Libelt powrócił po długoletniej przerwie do swoich dawnych ulubionych zajęć naukowych.

I być może, że właśnie te wypadki polityczne nie pozwoliły Libeltowi na przeprowadzenie swoich wielkich planów, a mianowicie stworzenia wielkich oryginalnych dzieł filozoficznych. Tembardziej jednak czcimy pamięć wielkiego obywatela i czcigodnego patrioty, który gotów był poświęcić swoje najistotniejsze cele i marzenia osobiste, byle mógł służyć Ojczyźnie. Cześć jego pamięci!

—o—

WOJOWNICZE REPUBLIKI.

Z powodu toczącej się obecnie „wojny“ pomiędzy trzema republikami Ameryki środkowej, uwaga ogółu zwróciła się na te państewka. Ludność tych krajów, złożona nietylko z różnych narodowości mekkańskich, złożona nietylko z różnych narodowości, ale także z różnych ras i tworzy obywatelstwo mieszańców, którzy odziedziczyli po swoich ojczymach wszystkie najgorsze cechy, lecz ani jednej dobrej.

Ludność ta wobec bogactwa swej ziemi mogłaby opływać we wszystko, ale wskutek swego lenistwa, niedbalstwa i niesforności, żyje w najniebezpieczniejszych warunkach bytu. Cywilizacja nie zapuściła tam jeszcze głębiej swych korzeni, a co dziś tworzą jednostki wybitniejsze kulturą, umysłowością i energią, niszczy zaraz nazajutrz zawiść i niedołęstwo ogółu.

Przyroda i klimat składają się tam na prawdziwy raj ziemski, lecz dużo lat jeszcze upłynie, zanim mieszkańcy tych ziem staną się godnymi takiego raju. Niema produktów krajów ciepłych, któreby tam nie rosły i nie wydawały plonów obfitych. Głównymi płodami wywozu są: kawa, kakao, indygo, wanilia, bawełna, cukier, tytoń, koszenila, drzewa farbiarskie i drogocenne drzewo użytkowe, wśród którego pierwsze miejsce zajmuje mahoni.

Z pięciu republik największą i najludniejszą jest granicząca z Meksykiem Guatemala, licząca na obszarze blisko 3 razy tak wielkim, jak nasz Śląsk, zaledwie 1½ miliona mieszkańców.

Najdalej na południe wysunięta Costarica obejmuje obszar blisko 1¼ tak wielki, jak nasz Śląsk, i liczy zaledwie ¼ miliona mieszkańców.

Z trzech środkowych największa jest Nikaragua, której obszar jest 2½ razy tak wielki, jak nasz Śląsk, lecz na tym obszarze żyje zaledwie 400 000 ludzi. Nieco więcej ludności liczy republika Honduras na podobnie wielkim obszarze.

Najgęściej zaludniona jest republika San Salvador, najmniejsza ze wszystkich. Liczba jej mieszkańców dochodzi do miliona na przestrzeni równoleżącej się blisko połowie naszego Śląska.

Obecnie toczy się wojna między ostatnimi trzema republikami. Powód do wojny dała nowa rewolucja w państwie Honduras, która wybuchła już roku zeszłego przeciwko prezydentowi Bouilla.

Rewolucyoniści tamtejsi znaleźli poparcie ze strony rządu Nikaraguy; prezydent nikaraguański Zelaga zaprzagnął zdobyć dla swego państwa wpływy i przewagę nad innymi republikami i już od dawna mieszał się do ich spraw wewnętrznych. Rząd Stanów Zjednoczonych jako tatuś najstarszy i najpotężniejszy usiłował pogodzić przeciwników i zaproponował sąd rozjemczy, lecz propozycję tę odrzucono.

Obecnie republika Honduras pospieszyła na pomoc republiką San Salvador, atoli połączone ich siły, jak donoszono w tych dniach, poniosły ciężką klęskę. Z wiadomości o zajęciu miasta Comangua wynika, że większa już część republiki Honduras znajduje się w rękach rewolucjonistów tamtejszych i wojska nikaraguańskiego.

Inny telegram doniósł, że wobec tego także republika Guatemala i Costarica mobilizują swoje siły zbrojne, aby ukrocić zaborcze zapędy Nikaraguy.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje jeszcze pośredniczyć drogą pokojową. Rychło atoli zapewne siłą zmusi te państewka do zaniechania wojny, która wielką szkodę wyrządza kapitałom Ameryki północnej, umieszczonym tam w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Zresztą wojowniczość wymienionych wyżej republik nie jest nowością. Wojują one nadzwyczaj często, i dlatego też nawet nie przywiązuje się już wielkiej wagi do ich wojen.

—o—

ŻAL ZA MILIONAMI.

Amerykanie coraz bardziej zaczynają się interesować sprawą wysyłania pieniędzy za granicę przez przybyszów, którzy w Ameryce osiedli. Sumy

te dochodzą do takich rozmiarów, iż władze zwracają na to uwagę.

W ostatnim roku wysłano ze Stanów Zjednoczonych do Europy sumę 253 miliony i 631 tysięcy marek za pośrednictwem poczty, co wykazuje przekazy pocztowe.

Wedle obliczeń, dość poważną część tej sumy użyta być miała na opłacenie przejazdu dla świeżych przybyszów z kraju do Ameryki.

W ostatnich dziesięciu latach wysłano z Ameryki do Europy przeszło 835 milionów marek na 16 194 481 przekazach pocztowych, a więc średnio na każdy przekaz przypada po 72 marek.

Z tego widać, że pieniądze amerykańskie płyną za granicę w ogromnej ilości, i bodaj czy jakie inne państwo europejskie mogłoby takie wydatki wytrzymać bez wielkiego wstrząśnienia wewnętrznego.

Wziąć trzeba i to pod uwagę, iż ta wysyłka pieniędzy z Ameryki do Europy z roku na rok się zwiększa. Dowodzi tego fakt, iż w roku 1906 wysłano trzy razy tak wielką sumę jak w roku 1897.

Jeden z wybitnych pisarzy amerykańskich, pan W. E. Curtis z Waszyngtonu, zwraca na to uwagę rządowi i zapytuje, czy Stany Zjednoczone rzeczywiście mają wobec innych krajów odgrywać rolę opiekuna i kasyera?

Jednej rzeczy tylko szanowny ten pisarz nie wziął pod uwagę, a to jest, że Stany Zjednoczone za wysłane dolary otrzymują setki tysięcy ludzi, którzy po przybyciu na miejsce stają ze zakasanymi rękami do pracy i są właśnie tymi małuczkami, mającymi bardzo mierne potrzeby życiowe, a wytwarzającymi bogactwo, z którego Ameryka tak słynie.

Praca i wytwórczość stanowi rzeczywiste i trwałe bogactwo, a nie marny grosz. Gdyby nie te setki tysięcy chętnych do pracy przybyszów z Europy, nie byłaby Ameryka ani w połowie tem, czem jest dzisiaj.

Składajcie na Pomoc Naukową. Kasyerem jest p. dr. Seyda w Katowicach.

Rozmaitości.

Samobójstwo anarchisty.

W koszarach 76-go pułku piechoty w Hamburgu znaleźli oficerowie podczas niespodzianej rewizji u jednego z rekrutów pisma kompromitujące i anarchistyczne. Żołnierz zastrzelił się natychmiast z karabinu w obecności oficerów, przedtem jednak zdążył napisać kartkę, w której dziękuje im za dobre obchodzenie się z nim podczas służby.

Bomba w Odesie.

Podczas rewizji w pewnym domu wybuchła bomba. Zabity stójkowy, ciężko ranni rewirowy, stójkowy i kilka innych osób. Jedna ściana zburzona, dach uszkodzony. W mieszkaniu nie było nikogo.

24 kul w żołądku.

Rosyjski „Przegląd Medyczny“ opowiada prawdziwy fakt: Do szpitala wojskowego w Omsku zgłosił się żołnierz z wojny rosyjsko-japońskiej, mizerak okrutny, opowiadający, że przed bitwą pod Wafanku połknął 24 kule karabinowych. Dlaczego, tego zrazu wyjawiać nie chciał; lekarze przypuszczali; że zapewne szło tu o jakiś szalony zakład. Z pomocą stosownych środków wewnętrznych i mechanicznych zewnętrznych, wyprowadzono z ciała kilka kul; gdy atoli reszta uporczywie tkwiła w żołądku, musiano go operacyjnie otworzyć. Wydobyto jeszcze 11 kul, wraz z krwawą cieczą o przykrych zgniętych woni, poczem chory w krótkim czasie powrócił do zdrowia. Reszta kul zdaje się wyszła z niego niespostrzeżenie przed zgłoszeniem się do szpitala. — Otóż wyzdrowiawszy, opowiadał, że wśród kozaków istnieje przesąd, iż kto idąc na wojnę, połknie 24 kule, tego żadna kula nieprzyjacielska nie ugodzi; kule należy jednak połknąć w tajemnicy, tak, aby nikt o tem nie wiedział. W tym wypadku zaczarowanie to byłoby bardzo źle poskutkowało, bo gdyby nie operacja, żołnierz byłby umarł z pewnością. Ciekawem jednak jest, że kule, które wydobyto, były już po części w żołądku „strawione“, gdy bowiem zwyczajnie mają wagi po 13,6 gramów, kule wydobyte ważyły po 13,3 gramów.

Baby w sejmie.

Do sejmiku fińskiego w Rosji wybrano na 200 posłów 20 kobiet, a między nimi jedną służącą Nuinę Sillanpää.

Wielka kradzież.

Z Mediolanu z Włosek donoszą: Nieznani złodzieje skradli w jednej z ostatnich nocy w składzie złotniczym Busettiego cennych przedmiotów za 100 000 lir oraz 12 000 lir w gotówce.

Śmierć pułkownika.

Z Rzymu donoszą do „Gazety Lwowskiej“: Umarł tutaj znany w Rzymie pułkownik Lucyan Me-

ren, weteran z powstania polskiego z r. 1863. Meren urodzony w Nizy w r. 1842, służył we wojsku włoskim, a w r. 1863 razem z pułkownikiem Franciszkiem Nullo brał udział w powstaniu w Polsce. Wróciwszy do Włoch, wstąpił znów do wojska, a w r. 1870 walczył jeszcze przeciw Niemcom we Francji i potem w r. 1897 w Grecji przeciw Turkom. Dosłużył się stopnia pułkownika.

Nowe kule.

Francuz Edmund Potier, jeden z najzagorzalszych przeciwników wojen, wynalazł nowy system zabójczej kuli karabinowej, niegwintowanej, w połówce próżnej, a przeto w trójnásób dalekońskiej przy zużyciu tylko jednej trzeciej części dzisiejszego ładunku prochu. Mimo to kula taka, ważąca 52 gramów, przebiją jeszcze na odległość 100 metrów na wylot stalową blachę 7-milimetrową, skórę 8-centymetrową i drzewo 14-centymetrowe.

Ponadto wynalazł Potier kulę armatnią o sile niszczącej nadzwyczajnej, do której armata ważąca zaledwie 75 kilogramów, przedstawia się we formie tacek, łatwo przenośnych na każdym gruncie siłą jednego żołnierza. Kula sama będzie mogła na 5 kilometrów odległości wyładować kilogramowy nabój melinitu, zatem jeden zaledwie pułk artylerii wystarczy do zniszczenia półmilionowej armii.

— I to pan, taki zacięty przeciwnik wojen, wysilasz się na tego rodzaju zabójcze wynalazki wojenne? — zapytał go minister wojny.

— A właśnie! Armata tego rodzaju zabije wreszcie i... wojnę samą — odrzekł.

Wybuch na okręcie.

Telegram z Portsmouth z Anglii donosi, że na okręcie „Dreadnought“ wydarzyły się podczas ostatnich prób dwie eksplozje kotłów, przyczem trzech palaczy odnieśli ciężkie rany.

Uczczenie Polaka.

Obywatelstwo honorowe miasta Akwilei nadała tamtejsza rada miejska Karolowi hrabiemu Lanckorońskiemu w uznaniu jego zasług około bazyliki akwilejskiej przez wydanie wielkiego dzieła o niej. Akwileja jest miastem w Górnych Włoszech.

Śmierć Polaka na obczyźnie.

W Kandy, na wyspie Ceylon, zmarł w tych dniach dr. Gwido Kraskowicz, utalentowany botanik bawiący tam na studiach naukowych.

Strejk kolejowy w Argentynie.

Cały personel kolejowy w Argentynie (w południowej Ameryce) strejkuje. Domaga się on podwyższenia płacy i 8-godzinnego czasu pracy.

Ośma para bliźniaków.

Z Monut Pleasant (stan Teksas w Ameryce) donoszą, że pani A. D. Atwoot powiła ósmą parę bliźniaków. Z tego czternaścioro jest chłopców, a dwoje dziewczynek. Pan Atwoot twierdzi, że bliźniaki w jego rodzinie są dziedziczne, jedna z jego sióstr powiła trzy pary, druga sześć par. Z dumą pokazuje szczęśliwy ojciec pismo Roosevelta, w którym tenże wyraził mu swoje uznanie po siódmej parze bliźniąt.

Podatek od brody.

W sejmiku New-Jersey jeden z deputowanych zażądał opodatkowania brodaczy osobnym podatkiem luksusowym, podobnie, jak się opodatkowuje inne przedmioty zbytkowne. Właściciele całych bród płaciliby według tego projektu po 5 dolarów na rok; właściciele bród rozmaicie podstrzyganych płaciliby od 10 do 50 dolarów rocznie. Właściciele bród czerwonych płaciliby 20 % więcej.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	5 kwietnia	4 kwietnia
plac, za 100 rubli -	214,10 mrk.	214,20 mrk.
„ „ 100 koron -	84,85 „	84,80 „

Magdeburg, 5 kwietnia (Ceny cukru).
Rukier w głowach I - 18,75—19,00 mk.
Oafinada mielona (z beczką) - 18,50—18,75 „

Wrocław, 6-go kwietnia (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenigach za 100 kg.		
	pląkny	średni	pośledni
Pszemica biała -	17,80	17,40	16,10
„ „ żółta -	17,70	17,30	16,00
Zyto -	15,30	14,90	14,30
Jęczmień -	13,60	13,10	12,50
Owies -	16,50	16,20	15,70
Groch „Wiktoria“ -	19,50	17,50	15,50
Groch -	17,50	16,30	14,00
Rzepak -	18,00	16,30	—

Słoma za 1 kopę 25,00—27,00
Siano za 2,60—2,90 50 kg.

Nakładem „Górnoślazaka“ spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach. — Redaktor odpow. Konstanty Prus w Bytomiu. — Czcionkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu.